

Piotr Kilian z pierwszym przejściem GR20 na Korsyce

Data publikacji: 3.02.2025 17:30

Szlak GR 20 na Korsyce uznawany jest za jeden z najtrudniejszych szlaków górskich w Europie. Ma swojego pierwszego polskiego samotnego zdobywcę zimą – to Piotr Kilian - podróżnik i aktywista z Trójwsi Beskidzkiej.

Piotr Kilian podczas przejścia GR20 na Korsyce, fot. arch. Piotra Kiliana/FB

Każdego roku szlak GR20 na Korsyce przyciąga setki spragnionych wrażeń wędrowców. Wśród nich znalazł się także Pirat Dyplomata, czyli Piotr Kilian z Trójwsi Beskidzkiej, który postanowił dokonać czegoś wyjątkowego – jako pierwszy Polak pokonać ten szlak zimą.

Pirat Dyplomata ma na swoim koncie zimowe przejścia trzech najdłuższych szlaków w Polsce, w tym „najdzikszego” – niebieskiego granicznego. Pokonał także Izraelski Szlak Narodowy i Arctic Circle Trail na Grenlandii. 11 listopada 2023 roku zdobył Górę Kościuszki w Australii. W regionie jest znany m.in. jako organizator Beskidzkiego Festiwalu Podróżniczego na Soszowie. Na temat wyczynów Piotra Kiliana pisaliśmy wielokrotnie - [zobacz](#).

Podczas wyprawy na GR20 pokonał około 200 km w 16 dni, niosąc 24-kilogramowy plecak i mierząc się z surowymi zimowymi warunkami.

- *Chciałbym to zadedykować tym wszystkim, którzy nie wrócili ze swojej próby trawersu Korsyki. Wielokrotnie na szlaku można spotkać metalowe tablicę upamiętniającą ich odwagę i i to, że nie bali się biec za marzeniami. Niech to przejście będzie takim cichym memoriałem ku ich czci. (Calenzana, Korsyka, 29.01.2025 r.)* – napisał [Piotrek na swoim facebookowym koncie](#).

- *Zawsze czułem dumę, gdy słyszałem, że Polak dokonał czegoś jako pierwszy w górach świata. Teraz czuję to samo - ogromne szczęście, mimo bólu ciała i trudów ostatnich 16 dni* – dodał.

Piotr zrezygnował z powrotu górami:

- *Nie idę w drugą stronę. Pozbieram zostawione depozyty i wracam do Polski. To trudna decyzja, ale jedyna słuszna. Jestem poobijany, zmęczony, potrzebuję regeneracji, której nie zaznałbym przez kolejne 2-3 tygodnie na tym wymagającym szlaku. Wolę dowieźć do domu jeden rekord świata, niż nie wrócić z dwoma* – dodał.